



**URSZULA ROGÓLSKA**

redaktor wydania

Kiedy ten numer „Gościa” trafi do sprzedaży, Beskidzkie Kolędowanie, organizowane w noworoczny wieczór przez Biuro Kultury i Sportu przy kurii diecezjalnej, będzie już za nami. Koncertowi towarzyszy w tym roku kampania zachęcająca do kolędowania w rodzinach, szkołach i podczas spotkań oplatkowych w różnych instytucjach. Takiego kolędowania nie zabrakło pod Szyndzielnią, gdzie spotkały się rodziny (s. I), w Książnicy Beskidzkiej, podczas promocji albumu z unikatowymi zdjęciami ks. Wojtyły (s. III) czy w szkołach w Bielsku-Białej i Jawiszowicach (s. VI). Do takiego kolędowania serdecznie zachęcamy! ■

## ZA TYDZIEŃ

- O styczniowej EKUMENICZNEJ MODLITWIE w naszej diecezji
- O BESKIDZKIM KOLĘDOWANIU w Bielsku-Białej Leszczynach

W kościele św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej spotkali się, by wspólnie kolędować, modlić się za rodziny, dzielić oplatkiem, składać sobie życzenia i słuchać, co ich dzieci myślą o miłości – tej największej – Pana Boga do ludzi i tej, której doświadczają od swoich rodziców.

Drugie z kolei Spotkanie Modlitewne Rodzin „Familiaris Consortio” odbyło się w ostatni wtorek grudnia w bielskim kościele św. Andrzeja Boboli – u księży pallotyńców pod Szyndzielnią. W świąteczny wieczór rodziny spotkały się przy Bożym żłóbku, by wspólnie śpiewać kolędy, dziękować Bogu za dar Jego Syna Jezusa i prosić o pomoc Ducha Świętego we wszystkich intencjach, jakimi żyją na co dzień. Podczas grudniowego spotkania ważną rolę do spełnienia miały wszystkie dzieci, które przyszły do kościoła z rodzi-



URSZULA ROGÓLSKA

cam, dziadkami i rodziną. Wraz z koordynującym spotkania FC ks. Piotrem Markiem SAC stanęły przy żłóbku i przedstawiając wszystkie obecne w stajence postaci, mówiły o cudzie Bożego Narodzenia, o miłości Pana Boga, który nie wahał się ludziom oddać swojego Syna, i o miłości, jakiej doświadczają od swoich rodziców, a zarazem modliły się za rodziny i dzieci, którym takiej miłości brakuje.

**O Bożym cudzie, jakim jest rodzina, opowiadały przy żłóbku dzieci wraz z ks. Piotrem Markiem SAC**

Swoje spotkanie uczestnicy modlitwy zakończyli dzieleniem się oplatkiem i świąteczno-noworocznymi życzeniami. Kolejne spotkania rodzin będą się odbywały w pallotyńskiej świątyni w każdy czwarty wtorek miesiąca o godz. 19.00. Najbliższe – 23 stycznia. W imieniu uczestników tej modlitwy – serdecznie zapraszamy całe rodziny lub ich przedstawicieli!

I.M.

## WYSZEHRADZKI PREZENT NA ŻYWIECKIM RYNKU



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Przed zabytkową dzwonnica na żywieckim rynku, tuż obok pomnika Jana Pawła II, od Wigilii stoi bożonarodzeniowa szopka. Przypomina ona mieszkańcom miasta i gościom o przeżywanym właśnie odświętnym czasie narodzenia Zbawiciela.

W szopce znajdują się naturalnej wielkości drewniane figury Świętej Rodziny, wykonane przez żywieckiego artystę Wiesława Wilgę. Nad żłóbkiem jest jeszcze anioł, a wokół owieczki. Każdego roku wnętrze zapełniać mają kolejne drewniane figury, związane z historią religijną i patriotyczną Żywiecczyny. Pieniądze na budowę szopki pochodzą z dotacji Funduszu Wyszehradzkiego, którego główna część przeznaczona została na organizację III Przeglądu Kolęd i Pastorałek „Pastorałka Żywiecka”. ■

**Stojąca w centrum miasta szopka przypomina o świątecznym czasie Bożego Narodzenia**

## Radość Zmartwychwstanek



ARTUR KASPRZYKOWSKI

**Doczesne szczątki matki Celiny i jej córki Jadwigi, przy których modlą się wierni, spoczywają w kaplicy kęckiej parafii śś. Małgorzaty i Katarzyny**

**WATYKAN, KĘTY.** Watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych ogłosiła dekret uznający cud, przypisywany wstawiennictwu matki Celiny Borzęckiej – założycielki Zgromadzenia Sióstr Zmar-

tychwstanek, co jest równoznaczne ze zgodą na jej beatyfikację. Doczesne szczątki matki Celiny spoczywają w kaplicy przy kościele śś. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach. To tutaj od lat wierni modlą się za jej wstawiennictwem – w Kętach matka Celina założyła pierwszy klasztor na ziemiach polskich. Celina Rozalia Leonarda z Chludzińskich Borzęcka urodziła się w 1833 r. w Antowilu. Wyszła za mąż i urodziła czworo dzieci. Po śmierci męża w 1882 r. wraz z córką założyła w Rzymie Zgromadzenie Zmartwychwstanek, którego celem było wychowanie młodzieży i religijno-moralne odrodzenie Polaków. W 1900 r. rozpoczęła pracę religijno-oświatową w Chicago. Zmarła w 1913 r. w Krakowie. Starania o jej beatyfikację rozpoczęto w 1944 r. Oficjalnie proces beatyfikacyjny ruszył w 1964 r. Dekret o heroicznosci cnót matki Celiny podpisał Jan Paweł II w 1982 r.

## Zmarł o. Grzegorz Sroka

**RYCHWAŁD.** W piątek 22 grudnia zmarł nagle znany polski zielarz, franciszkanin o. Grzegorz Sroka. Pogrzeb odbył się 27 grudnia w Rychwałdzie. Do końca był aktywny. Mimo swojego wieku – 76 lat – nie oszczędzał się i dużo pracował. „Czasami skarżył się jedynie na nerki, ale zmarł na rozległy zawał serca” – tłumaczy przełożony klasztoru o. Radosław Kramarski. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i przewiezieniu do szpitala w Żywcu, nie udało się uratować życia o. Grzegorza.

O. Grzegorz (Franciszek) Sroka urodził się 21 września 1930 r. w Gorliczynie. Do zakonu fran-

ciskanów wstąpił 30 sierpnia 1953 r. Na całe życie związał się z zakonem w 1960 r. 21 czerwca 1963 r. przyjął święcenia kapłańskie. Od młodych lat interesował się ziołami. Uważał, że zielarstwo może być uzupełnieniem medycyny konwencjonalnej. Stworzył punkt zielarski w Rychwałdzie; był autorem poradników zielarskich i autorzytetem w dziedzinie fitoterapii – leczenia z zastosowaniem roślin. Opracował ponad 20 preparatów ziołowych. W zeszłym roku z jego inicjatywy w Rychwałdzie powstały grotty solne. Planował także otwarcie ośrodka wód leczniczych.

## Bank urósł

**LEŚNA.** Do grona 218 osób, zarejestrowanych w banku dawców szpiku kostnego w parafii św. Michała Archanioła w Leśnej, po akcji przeprowadzonej tutaj przez Fundację przeciwko Leukemii z Warszawy, dołączyło kolejnych 47 osób.

Spośród potencjalnych dawców, zarejestrowanych w Leśnej przed ostatnią akcją, już troje miało okazję uratować życie chorym, w tym dwojce dzieci leczących się we wrocławskiej Klinice Hematologii i Onkologii Dziecięcej.

## Misyjne jasełka dzieci

**WILKOWICE.** Jasełka przygotowywane w Wilkowicach przez uczniów Szkoły Podstawowej pod kierunkiem Barbary Włodarz to już tradycja. Podobnie było i w tym roku. Dzieci z klasy drugiej wcieliły się nie tylko w role tradycyjnych postaci z betlejemskiej szopki, ale i w postaci mieszkańców krajów misyjnych, do których dotarła dobra nowina o Bożym

Narodzeniu. Drugoklasistów wspomagali uczniowie klasy piątej. Wszyscy wspólnie kołędowali, zachęcając do śpiewu rówieśników, nauczycieli oraz przybyłych rodziców. Dzieci przygotowały dla obecnych także niespodziankę – zaśpiewały dwie kolędy w językach krajów misyjnych: w jednym z języków afrykańskich i po hiszpańsku.



URSZULA ROGÓLSKA

Wilkowickie dzieci podczas misyjnego przedstawienia jasełkowego

## Spełniona obietnica na Zaolziu

**CZECHOWICE-DZIEDZICE, ORŁOWA.** Chór parafii św. Katarzyny w Czechowicach-Dziedzicach, którym kieruje Krystyna Borgiel, gościł w Orłowej na Zaolziu, gdzie wraz z Chórem „Zaolzie” (pod dyrekcją Urszuli Odstrčil) zaprezentował koncert pieśni sakralnych pt. „Spełniona obietnica”. Recytacje w czasie występu zaprezentowali Danuta Kuboszek i Edward Szpoczek. W spotkaniu uczestniczyli Polacy reprezentujący 400-osobową społeczność wśród 40 tys. obywateli tego miasta.

Obydwa chóry od lat współpracują ze sobą – wspólnie koncertując, wymieniając utwory muzyczne, wzbogacając ich repertuary. Tegoroczny koncert odbył się w kościele ewangelickim. Wyrazem jedności chórów było wspólne wykonanie kolędy „W śniegu spowity świat” oraz pieśni „Już się nie bój dłużej”. Na zakończenie pieśni „Nie lękajcie się” przy słowach: „Przekażcie światu Mój ogień” została wniesiona zapalona świeca, ozdobiona symbolami bożonarodzeniowymi. Po koncercie odbyło się spotkanie oplatkowe w siedzibie MK PZKO w Orłowej Lutyni.

**Składając życzenia Polakom mieszkającym na Zaolziu, czechowicki chórzyści wręczyli im zapaloną świecę**



ELŻBIETA CHMIELNIAK

Album „Karol Wojtyła – wiara, droga, przyjaźń – wędrówki z przyjaciółmi 1952–1954”

# Kolędy i wyprawy „Rodzinki”

— To rok 1953. Bieszczady, przejście przez potok Wołosaty, ks. Karol Wojtyła — z dużym plecakiem. On zawsze sam nosił w nim wszystkie przedmioty potrzebne do odprawienia Mszy świętej... — wspominał w Książnicy Beskidzkiej Stanisław Rybicki, autor unikatowych zdjęć nowej publikacji Wydawnictwa Anima Media.

W listopadzie ubiegłego roku w krakowskim Muzeum Narodowym odbyła się promocja albumu „Karol Wojtyła – wiara, droga, przyjaźń – wędrówki z przyjaciółmi 1952–1954”, wydanego przez bielskie Wydawnictwo Anima Media. W grudniu promocję albumu przygotowano także w bielskiej Książnicy Beskidzkiej.

Książka zawiera unikatowe zdjęcia z pierwszych wypraw górskich i kajakowych ks. Karola Wojtyły z krakowskim środowiskiem akademickim, do którego z czasem



GRZEGORZ GAWENDA

przyłgnęło określenie „Rodzinka”.

Autorami zdjęć są członkowie „Rodzinki” – sługa Boży Jerzy Ciesielski oraz Stanisław Rybicki. Pan Stanisław wraz z żoną Danutą byli gośćmi bielskiego spotkania. Wspominali wyprawy i okoliczności powstawania poszczególnych zdjęć, nie szczędząc anegdot. Jak choćby tej o wyprawie Brdą, kiedy to z dziewięciorga uczestników jedynie Jerzy Ciesielski miał pojęcie o kaja-

**Stanisław Rybicki z „Rodzinki” ks. Karola Wojtyły podczas spotkania w Książnicy Beskidzkiej**

kowaniu. Na jednym ze zdjęć widać, że kajakarze dopiero się uczą. Powstał wtedy wspomniany do dziś wers: „I wiosłują obaj żwawo – jeden w lewo, drugi w prawo”.

Spotkaniu towarzyszyła już świąteczna atmosfera, więc goście wspominali także wspólne kolędowanie z ks. Wojtyłą, a później Janem Pawłem II.

„Ojciec Święty był zawsze »łakomy« na kolędy i na śpiewanie – wspominała Danu-

ta Rybicka. – I kiedy byliśmy studentami, a potem kiedy już mieliśmy własne rodziny, zapraszał nas na Franciszkańską. Najpierw była Msza, a potem w sali śpiewaliśmy wspólnie”.

Nie zabrakło wspomnień związanych ze zwrotkami układanymi do kolędy „Oj Małuski”. Danuta Rybicka opowiadała, jak to „Rodzinka” napisała w 1984 r.: „Oj daleko, daleko, daleko Wujku nasz kochany/ co zostałeś na urząd do Rzymu na zawsze wezwany/ czy nie lepiej Tobie by, Tobie by, było tu w Krakowie/ choć i tutaj nikt nie dałby spokoju Tobie/ Tam królowie, księżęta, prałaty różne kardynały/ a tu Twoje serdeczne kumple pozostały”.

Jak poinformował ks. Paweł Danek z Wydawnictwa Anima Media, jeszcze w tym roku w Bielsku-Białej będzie można obejrzeć wystawę „Prowadzi nas szlakami prawdy”, na której zgromadzono zdjęcia opublikowane w albumie. **UR**

## Noworoczna żywiecka tradycja

### Jukace z Zabłocia

Od lat 1 stycznia o piątej rano w żywieckim kościele pw. św. Floriana w Żywcu Zabłociu odprawiana jest tzw. Msza święta Dziadowska – dla kolędujących jukaców, czyli noworocznych dziadów żywieckich.

Jukace zabłoccy nawiązują do sięgającej XVII wieku tradycji i posługują się archaicznym typem maski, z wyciętymi otworami na oczy i usta. Nieodłącznym atrybutem ich kolędowania są też przyczepione do ubrania dzwonki i trzaskanie z bata. Na czele gromady stoi kasjer, a jego kompanami są poganiacze, dziad, kominiarz, diabeł i baba. Jukacem może być wyłącznie kawaler.

Zbierają się jeszcze przed świętami w salce katechetycznej, by wszystko uzgodnić. W sylwestrowy wieczór spotykają się przed dworcem kolejowym i rozpoczynają nawiedzanie uczestników zabaw i składanie życzeń. Rano docierają do kościoła, a po Mszy Dziadowskiej rozbiegają się, by kolędować po domach i ulicach.

– Ten zwyczaj występował dawniej tylko w Zabłociu, ale ostatnio jukace przestali przestrzegać zakazu przekraczania mostu na Sole i wędrują również do centrum Żywca – mówi ks. kan. Stanisław Kozieł, który co roku w kościele św. Floriana wita ich i odprawia noworoczną Mszę. **KŻ**

## Koncert karwińskiej „Przyjaźni”

### Noworoczny śpiew z Zaolzia

Macierz Ziemi Cieszyńskiej i Zespół Śpiewaczo-Muzyczny „Przyjaźń” z Karwiny zapraszają 14 stycznia na koncert, podczas którego zabrzmiały kolędy oraz utwory muzyki sakralnej, operowej i ludowej.

Koncert odbędzie się o godz. 16.00 w ewangelicko-augsburskim kościele Jezusowym na Wyższej Bramie w Cieszynie. Wystąpią soliści: Grażyna Wilk-Biernot – członek chóru przy Filharmonii Czeskiej w Pradze, Adelajda Pasz-Szymik, Władysław Czepiec oraz Joasia Wierzoń,

uczennica IV klasy Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie, zdobywczyni 1 miejsca na ubiegłorocznym VIII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Ludowej im. Stanisława Hadyny w Wiśle.

Karwińska „Przyjaźń”, która działa na Zaolziu 49. rok, koncertowała w ubiegłym roku m.in. w Wiśle, Koszęcinie i Bielsku-Białej. Tworzą ją 50-osobowy chór mieszany oraz 22-osobowa kameralna orkiestra symfoniczna. Koncert poprowadzi kierownik artystyczny i dyrygent Józef Wierzoń. **IM**

Prawie każdy łaskami słynący wizerunek Matki Boskiej okalają postaci barwnych aniołów. W Rychwałdzie jest jeszcze piękniej – **anioły, co służą Pani Ziemi Żywieckiej, nie są malowane, ale prawdziwe** – z krwi i kości – i od sześćdziesięciu lat noszą czarne franciszkańskie habity, na każdym kroku pobrzękujące różańcem.

tekst i zdjęcia  
**KS. JACEK  
M. PĘDZIWIATR**

**D**zwonek w prezbiterium rychwałdzkiego kościoła bije – trochę tak jak w teatrze – pół godziny przed Mszą św. Nie jest to jednak znak dla jakiejś publiczności. Na jego dźwięk w stallach, ustawionych bokiem wzdłuż ścian, podnoszą się i stają naprzeciw siebie dwa chóry braci. W półmroku świątyni ich długie cienie kładą się na wygniecionej kolanami pątników posadzce. Szeleści cieniutki pergamin kart brewiarzy. W górę, aż po samo sklepienie, rośnie równa i mocna melodia psalmów. Właśnie zakończyły się całoroczne obchody sześćdziesięciolecia modlitwy i posługi ojców franciszkanów w Rychwałdzie. Zainaugurował je



60 lat posługi ojców franciszkanów w Sanktuarium

# Rychwałdzki

## podczas majowej „Fatimy”

biskup Tadeusz Rakoczy. „To była błogosławiona myśl kardynała Sapielhy, aby do tego miejsca sprowadzić ojców franciszkanów” – powiedział. Złożył zakonnikom podziękowanie za ich pracę, opiekę nad sanktuarium, za rozszerzenie kultu maryjnego. Comiesięczne nabożeństwa fatimskie są tego żywym przykładem. Od maja do października, trzynastego dnia miesiąca, do Rychwałdu przybywają tysiące pielgrzymów. Na placu przykościelnym wyrasta nagle dwadzieścia, trzydzieści przenośnych konfesjonałów. Ludzie przychodzą po zdrowie duszy i ciała. W Rychwałdzie znajdują je niezawodnie. Ta franciszkańska postać służby zachwyca i rodzi

## nowe powołania

w rychwałdzkiej i sąsiednich parafiach. Niektórzy odeszli już do Pana, by wspomnieć służbę bożego o. Michała Tomasza z pobliskiej Łękawicy czy zmarłego w czerwcu ubiegłego roku historyka o. Symeona Barcika. Jest dwóch kleryków franciszkańskich, kilku absolwentów Niższego Seminarium Duchowne-

go. Są też kapłani diecezjalni. Niedawno w Rychwałdzie powstał Franciszkański Dom Formacyjno-Edukacyjny, prowadzący regularne rekolekcje i dni skupienia. Jednym z celów, jakie sobie stawia, jest pogłębienie duchowości, jak również pomoc w rozpoznaniu powołania życiowego. Do sanktuarium często przyjeżdżają franciszkańscy klerycy z Krako-

**Kościół MB Anielskiej konsekrowany dwa i pół wieku temu**

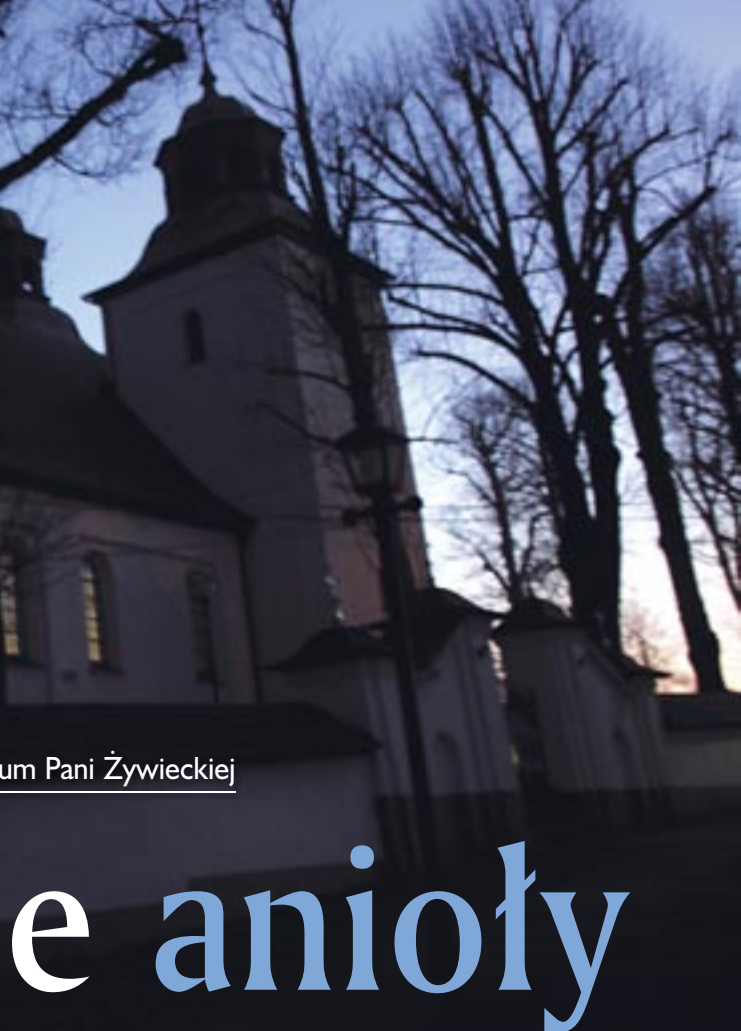
wa. Uczestniczą w modlitwie, dają świadectwo życia. Modlą się, śpiewają. Przyciągają licznie przybywających tu młodych uśmiechem i spontanicznością. Stanowią też znak związków łączących

## Rychwałd z Krakowem.

Najpierw historycznych: Rychwałd jako osada i parafia na

## 250-LECIE KONSEKRACJI KOŚCIOŁA

Nie wiadomo, kiedy zbudowano pierwszy kościół w Rychwałdzie. Być może miejsce kultu istniało tu już w XIII w. Pierwsze pewne wzmianki o świątyni pochodzą z XV stulecia. Kolejny drewniany kościół zbudował tutaj w 1545 r. dziedzic Krzysztof Komorowski. Nie minęło 200 lat, kiedy okazało się, że dla liczby przybywających do słynącego już łaskami wizerunku Maryi pielgrzymów dotychczasowa świątynia jest zbyt mała. W 1732 r. rozpoczęto więc budowę nowego, murowanego kościoła. 2 lipca 1756 r. – w dniu, w którym wówczas obchodzono uroczystość Nawiedzenia NMP, konsekrował tę świątynię biskup Franciszek Potkański z Krakowa. Podczas uroczystości do nowej świątyni przeniesiono też ze starego kościoła i umieszczono w głównym ołtarzu obraz Pani Rychwałdzkiej. Nową świątynię konsekrowano pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej. Zaś poprzedni, drewniany kościół przeniesiono do sąsiednich Gilowic, gdzie służy wiernym po dziś dzień. Tak więc obchody 60-lecia posługi pasterskiej ojców franciszkanów w Rychwałdzie zbiegły się z 250-leciem konsekracji tutejszego kościoła oraz instalacji w nim łaskami słynącego wizerunku Pani Żywieckiej.



um Pani Żywieckiej

# e anioły

obrzeżach Żywca rósł na początku XIII w. Dokładnie w tym samym czasie, kiedy wojewoda Teodor sprowadzał z Pragi do Krakowa pierwszych franciszkanów. Później personalnych – skupionych na osobie arcybiskupa Sapiehy, który darzył franciszkanów serdecznym szacunkiem. Często zachodził do ich kościoła na modlitwę, odprawiał Pasterkę, Drogę Krzyżową – te zwyczaje kontynuowali później jego następcy z kardynałem Wojtyłą na czele. O zażyłości świadczy i ten fakt, iż pomnik kardynała Sapiehy stoi na krakowskich Plantach właśnie przed bazyliką ojców franciszkanów.

Wiosną 1946 roku kardynał wizytował parafię w Rychwałdzie. Leżała mu na sercu sprawa koronacji czczonego tutaj od wieków wizerunku Matki Bożej i stworzenie wokół niego sanktuarium. Wiedział, że siłami kapłanów diecezjalnych, uszczuplonymi niedawno zakończoną wojną, nie sposób podolać temu zadaniu. Doświadczenie uczyło, że najlepiej poradzą sobie z tym zakonnicy. Wybór arcybiskupa padł na franciszkanów. Objęli placówkę już w sierpniu. Przyjechało ich tutaj trzech i od razu wzięli się do pracy. Zaczęli od remontu zniszczonych wojną organów. Odno-

wili kościół. Na plebanii urządzili klasztor. Wprowadzili nową do św. Antoniego i inne nabożeństwa. Już w rok po przybyciu w lipcu 1947 roku – na Matkę Bożą Szkaplerzną – zorganizowali spotkanie 20 tysięcy pątników, by w ten sposób uczcić trzechsetną rocznicę pierwszego udokumentowanego cudu za przyczyną Pani Rychwałdzkiej. I już czynią starania o koronację obrazu Matki Bożej. I jeszcze prowadzą gospodarstwo rolne, które żywi franciszkańskich kleryków w Krakowie, słowem

## tytani ducha i pracy.

Nie ma już dziś gospodarstwa. Ale na brak zajęć ojcowie nie narzekają. Prowadzą zwyczajne duszpasterstwo w parafii: katechizacja, kancelaria, wspólnoty Żywego Różańca, Rycerstwo Niepokalanej, ministranci, grupa Caritas. Tworzy się właśnie parafialny oddział Akcji Katolickiej. Jego powstanie ma być pamiątką jubileuszu sześćdziesięciolecia pobytu franciszkanów w Rychwałdzie. Równoległe z troską o parafię toczy się życie religijne sanktuarium. Mają swoje pielgrzymki żołnierze, kierowcy, chorzy, dzieci pierwszokomunijne, Rycerstwo Niepokal-



lanej, róże różańcowe. Już blisko czterdzieści lat trwa fenomen nabożeństwa fatimskiego, z tysięcznymi rzeszami czcicieli Maryi. Jego wielkim orędownikiem jest proboszcz konkatedry w Żywcu ks. infułat Władysław Fidelus. Dawne pomieszczenia gospodarskie zaadaptowano na potrzeby pielgrzymów – by mieli gdzie odpocząć. W części z nich znajduje się również słynna zielarnia założona przez niedawno zmarłego ojca Grzegorza, a także otwarta ostatnio grotka solna. W Rychwałdzie zabieganie o czystość duszy idzie w parze z troską o zdrowie ciała. Niemal codziennie przewijają się tutaj rzesze wiernych, w niedziele i święta – wręcz tłumy. Sanktuarium tętni życiem. Ale ma też swoje drugie, ukryte oblicze. Jest nią

## cisza klasztoru.

Na jego potrzeby synowie św. Franciszka zaadaptowali dawną plebanie. Na parterze znajduje się pokój rekreacyjny, w którym bracia spotykają się codziennie, by budować wspólnotę. Do niedawna pełnił on także funkcję refektarza. Ale od kiedy w Rychwałdzie działa Dom Formacji, ojcowie pracujący w parafii stołują się wspólnie z jego „załogą”. Tuż obok znajduje się mieszkanie gwardiana – przełożonego domu, który w Rychwałdzie jest też proboszczem parafii. Na schodach prowadzących na piętro zaczyna się klauzura – nie wolno tu wchodzić postronnym. W myśl przepisów za-

konnych jest też tutaj mała, przeznaczona tylko do użytku franciszkanów, kaplica, w której zbierają się na własne modlitwy w ciągu dnia, odpowiadają dni skupienia i przystępują do spowiedzi. Cisza klasztoru rozlewa się wokół, dobiega kościoła. W jego wnętrzu unosi się niepowtarzalny zapach kościoła: wyjątkowy bukiet kadzidła, świec, kwiatów, starych mebli. Wysoko na ołtarzu promieniuje blaskiem wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem. To tutaj pół godziny przed poranną i wieczorną Mszą św., pobrząkując koronką różańców, w wiekowych stalach zasiadają usługujące im anioły w czarnych habitach przepasanych białym sznurem. Ławki uginają się dotykane ciężarem opasłych brewiarzy przez sześćdziesiąt lat niezmiennie w tym samym miejscu. ■



Na powitanie Bożej Dzieciny

# Gwiazdkowa Jedynka

Jaselka są już stałym punktem w życiu uczniów bielskiej Szkoły Podstawowej nr 1

– im. Bohaterów Westerplatte.

Dzieci prezentują je co roku w szkole, a później także w swoich parafialnych kościołach – pw. św. Pawła lub św. Maksymiliana.

Nad całością jasełkowych przygotowań czuwały jak co roku szkolne katechetki: Krystyna Gola i Irena Podleśna, a od strony muzycznej wspierał je Janusz Zmełty ze swoim zespołem.

– Dzięki jasełkowemu przedstawieniu chcemy przybliżyć uczniom to wszystko, z czym wiąże się przeżycie świąt Bożego Narodzenia – tłumaczy Krystyna Gola.

Tym razem piękne jaselka stanowiły zwieńczenie szkolne-



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

go dnia otwartego, podczas którego dla całej szkolnej społeczności dzieci i rodziców oraz wszystkich zainteresowanych, uczniowie „jedynki” prezentowali tuż przed Świątami Bożego Narodzenia swoje talenty artystyczne. Był też koncert muzyczny, kiermasz świątecznych kart i stroików.

– W przygotowaniu jasełek tradycyjnie już uczestniczą dzie-

**Swą radość uczniowie Jedynki wyrazili na scenie**

ci ze szkolnego koła misyjno-biblijnego, które na co dzień pomagają też w opracowaniu ściennej gazetki „Anielskie wiadomości Jedynki”. Kiedy zaczynamy przygotowywać jaselka, z wielką radością dołączają do nich także inni uczniowie – przyznaje katechetka Krystyna Gola. – Dla każdego staramy się przewidzieć jakąś rolę, aby wszyscy byli zaangażowani.

– Uczniowie przychodzą z różnych klas i choć nie jest im łatwo znaleźć dogodną porę na wspólną próbę, co roku przybywa chętnych – dodaje Irena Podleśna.

Obie same przygotowują scenariusz, wraz z dziećmi wykonują dekorację, szykują kostiumy. Na scenie oprócz biblijnych postaci pojawili się w tym roku swojscy krakowiaczy i górale, ze śpiewem i tańcami witający Pana Jezusa. Zabrzmiały koledy...

Dla wszystkich uczestników tego przedstawienia to ogromne przeżycie i prawdziwa radość.

– Na te próby i występy dzieci przychodzą bardzo chętnie, wkładają w nie dużo serca – przyznają z radością panie katechetki. A dzieci często postanawiają później pogłębiać swoją więź z Chrystusem podczas zajęć koła misyjno-biblijnego. **TM**

Jawiszowicka szopka: jak w Ziemi Świętej

## Tu narodził się Jezus Chrystus....

Nawiązując do Ewangelii św. Łukasza spróbowali wydobyc prostotę tych, którzy pierwsi przyszli oddać pokłon Bożej Dziecinie i przenieść te uczucia na swojski grunt, do swojej parafii. Tak powstała tegoroczna szopka w kościele pw. MB Bolesnej w Jawiszowicach – osiedlu Brzeszcze.

– Już od lat szopki w naszym kościele przygotowują wraz ze swymi nauczycielami uczniowie szkół. I robią to z wielkim zaangażowaniem. Potrzebne materiały zapewnia parafia, ale koncepcja i wykonanie należy do nich. W ten sposób co roku powstaje inna szopka – owoc ich własnych przemyśleń – tłumaczy proboszcz ks. kan. Franciszek Janczy.

Bożonarodzeniową scenę w tym roku przygotowali i wykonali uczniowie Powiatowego

Zespołu nr 6 Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Brzeszczach – pod opieką pań: Grażyny Lachendro i Anety Jarmułowicz oraz katechety ks. Łukasza Wieczorkowskiego.

– To, co uderza, kiedy oglądamy na fotografiach miejsca związane z narodzeniem Pa-



ALINA ŚWIEŻYSOBEŁ

na Jezusa, to skromność i prostota. Postanowiliśmy jakoś oddać tamten klimat. Zainspirowały nas zamieszczone w „Małym Gościu” materiały roratnie, tematycznie związane z Ziemią Świętą. Sięgnęliśmy do obrazu prawdziwej betlejemskiej groty, a na umieszczonym w tle obrazie – kopii fresku z kościoła w Betlejem pojawiły się postacie pasterzy. Chcieliśmy podkreślić, że każdy z nas pragnie dołączyć do nich – wyjaśnia zamyśl całej konstrukcji Grażyna Lachendro.

– To już druga szopka, którą nasza młodzież wraz z nauczycielami naszej szkoły wykonała w ostatnich latach. Jestem dumny z ich dzieła, bo to nie tylko taki nasz szkolny dar dla wspólnoty parafialnej, ale także świadectwo łączącej

**Jawiszowicka szopka pokazywała realia Betlejem**

młodzież i pedagogów pasji. Jestem im za to wdzięczny – mówi dyrektor szkoły Jan Rataj.

Szkoła przygotowuje uczniów w różnych kierunkach zawodowych, uczą się tu m.in. informatycy, ekonomiści. – Nie ma w tych programach nauczania przedmiotów artystycznych, ale to wcale nie znaczy, że nasza młodzież nie potrafi uwe wnętrzyć swoich odczuć, pokazać niezwykły potencjał swojej wrażliwości, a także talentów. Podczas przygotowań dużo rozmawialiśmy i te rozmowy pokazywały całe bogactwo ducha – podkreśla Aneta Jarmułowicz.

Dla Ani Cygan, Beaty Rudzińskiej, Natalii Gugulskiej, Joasi Kaczmarek i wielu ich koleżanek oraz kolegów budowanie szopki było wspaniałym przygotowaniem do przeżycia Świąt Bożego Narodzenia. **AŚS**

## Sonda

## DLA INNYCH

EWA KRZAK,  
DRUŻYNOWA ZE ŚWINNEJ



– Jednym ze stałych przedsięwzięć mojej trzydziestoosobowej drużyny działającej w Gminnym Ośrodku Kultury w Świnnej jest akcja „Zostań św. Mikołajem”. Dzieci z ogromnym zaangażowaniem włączyły się w przygotowywanie paczek dla rodzin z sześciu wiosek, dla ponad stu dzieci. To wielka radość, że chętnych do służby harcerskiej jest aż tylu.

MARCIN FABER,  
DRUŻYNOWY Z ŻYWCA



– Za zachętą druha komendanta moja drużyna specjalizuje się w ratownictwie medycznym i obronie. Drużynę tworzy szesnaście osób, które uczestniczą w szkoleniach Harcerskiej Szkoły Ratowniczej. Uczymy się także współpracować m.in. z policją, ze strażą pożarną, żeby wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba, móc profesjonalnie pomóc poszkodowanym.

MICHAŁ NIKIEL,  
DRUŻYNOWY PRZYBOCZNY  
Z ŻYWCA I SŁOTWINY



– W mojej medyczno-strzeleckiej drużynie, działającej przy Zespole Szkół Drzewnych w Żywcu, jest dwanaście osób. Są to ludzie, którzy autentycznie chcą służyć innym. Być może kiedy ktoś z nas będzie świadkiem na przykład wypadku drogowego, będzie praktycznie przygotowany i gotowy do udzielenia pomocy.

Betlejemskie Światło Pokoju zobowiązuje – mówią żywieccy harcerze

# Światła lilijki

Kilkaście dni temu, przed Wigilią Bożego Narodzenia, harcerze zapukali do drzwi wielu domów, przynosząc Betlejemskie Światło Pokoju. Ale to światło – światło dobroci, nadziei i miłości – niosą przez cały rok.

– Trzymając w dłoniach światło pokoju, odczuwaliśmy autentyczne ciepło płynące od światła Grotty Betlejemskiej i radość, która daje nadzieję, że świat może być piękniejszy, a ludzie bardziej życzliwi – mówi harcmistrz Wiesław Tomiczek, komendant Hufca im. Wojsk Ochrony Pogranicza w Żywcu, którego harcerze wraz z druhami z Węgierskiej Górki, Bielska-Białej i Cieszyna przejęli światło od słowackich skautów.

Słowa te w ustach komendanta wcale nie brzmią jak pobożne życzenia, bo żywieccy harcerze wiedzieli, jak obudzić życzliwość w sobie i innych. Przygotowywali paczki świąteczne dla najuboższych rodzin, wystawiali jasełka; kwestowali w supermarketach, zasilając konta swoich drużyn, z których pieniądze przeznaczą na pomoc uboższym druhom.

## Po godzinach

– Wychowywanie, okazywanie dobra, szacunku, nauka życia w grupie, współpraca z rodzicami to jedne z naszych głównych celów – podkreśla harcmistrz Cecylia Słowik, emerytowana nauczycielka. – Ogromna w tym rola instruktorów. Do tego trzeba powołania, bo to najczęściej praca po godzinach.

Choć dziś drużyny harcerskie nie są już tak liczne, wciąż przyciągają poszukiwaczy dobrej przygody i młodych społeczników.

Druhna Cecylia pamięta, jak kiedyś dostało się jej wychowawstwo w klasie, z którą nikt nie mógł sobie poradzić... Zapropowała uczniom, by stworzyli drużynę harcerską. I to był strzał w dziesiątkę. „Postępuj tak, jakbyś



MAGDALENA ŻUR

chciał, żeby inni postępowali z tobą” – kołatało im w głowach. Nauczyciele i rodzice nie mogli się nadziwić, jak szybko łobuzy zaczęły się mobilizować do nauki, pomagania innym i okazywania im szacunku.

## Otwartość

– Kiedy widzisz zadowolenie dzieci, po prostu samo się chce – mówią Renata Orawczak i Gabriela Drożdżik z Międzybrodzia Żywieckiego oraz Łucja Konior z Czernichowa, nauczycielki, a zarazem drużynowe. – Lokalne środowisko bardzo dobrze odbiera działalność dzieci noszących harcerską lilijkę – to mobilizuje.

Ich drużyny wspólnie uczestniczą w rajdach i obozach, uroczystościach patriotycznych; tworzą chór, przygotowują występy dla rodziców i mieszkańców ośrodków pomocy i regularnie wpłacają pieniądze na pomoc swojemu rówieśnikowi, w ramach Adopcji Serca.

Wielu harcerzy to dzieci z rodzin wielodzietnych. Wyjazdy z drużyną to czasem dla nich jedyna możliwość spędzenia wolnego czasu poza domem.

W żywieckim hufcu są zrzeszone także dwie drużyny „nieprzetartego szlaku” – drużynową jednej z nich jest harcmistrz Jadwiga Klimonda z Radziechów.

**Betlejemskie Światło Pokoju, które żywieccy harcerze przejęli od słowackich skautów, zobowiązuje przez cały rok**

– Harcerskiej otwartości doświadczają także niepełnosprawni. Harcerze mojej drużyny zawsze znajdują miejsce we wszystkich przedsięwzięciach hufca – podkreśla druha Jadwiga.

Starsi druhowie lubią wspominać czasy, kiedy ich drużyny liczyły po kilkuset harcerzy, ale i dziś widzą, że nawet tym kilkunastoosobowym warto poświęcać uwagę.

**URSZULA ROGÓLSKA**

## PIENIĄDZE TO NIE WSZYSTKO

WIESŁAW TOMICZEK,  
KOMENDANT HUFCA ZHP  
W ŻYWCU

– Chcemy uczyć młodych, że pieniądze to nie wszystko i przekonywać ich do uczenia się odpowiedzialności za siebie i za innych. Mamy bardzo dobry kontakt z rodzicami, przygotowujemy spotkania z nimi – wiemy, jak ważne jest, by orientowali się, co się dzieje z ich dziećmi; że w drużynie harcerskiej mają zagwarantowane bezpieczeństwo.



## PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Jubileusz andrychowskich słuźebniczek

## 100 lat słuźby

Dziękczynne „Magnificat” za sto lat posługi w Andrychowie wyśpiewały w grudniu 2006 r. Siostry Słuźebniczki Starowiejskie. Uroczystościom jubileuszowym przewodniczył kard. Franciszek Macharski.

Siostry sprowadziły do Andrychowa działające tutaj od października 1904 r. Katolickie Stowarzyszenie Ochronki św. Józefa. Jego celem była opieka nad sierotami. Do jego realizacji postanowiono sprowadzić zgromadzenie, dla którego tego rodzaju działalność stanowiła fundament charyzmatu.

Słuźebniczki starowiejskie nadawały się do prowadzenia ochronki jak nikt inny. Ich założyciel, bł. Edmund Bojanowski, często powtarzał: „Kaźda dobra dusza jest jak świeca, która sama się spala, a innym przyświeca”. Pierwszą ochronkę założyły w 1861 r. nieopodal Łańcuta. Potem siostrom przyszło się zmagać z przesładowaniem ze strony władz zaborczych. Mimo to nieustannie prowadząc działalność dobroczynną, słuźebniczki zostały w 1904 r. uhonorowane specjalnym dekretem pochwalnym papieża Piusa X.

## W Andrychowie

siostry zajęły się najpierw opieką nad dziećmi. Jednak wkrótce, w okresie I wojny światowej, zakres ich działalności znacznie się poszerzył: od opieki nad pacjentami wojskowego szpitala wojennego, poprzez kursy wyrobu guzików nicianych i siatek dla panien z ubogich rodzin, aż po codzienny wypiek chleba i gotowanie mleka dla biednych w

najcięższych latach powojennych. W tym okresie andrychowskie słuźebniczki zaczęły poświęcać się również pielęgnacji chorych. Siostry uczestniczyły także w działalności duszpasterskiej.

Jeszcze przed wojną prowadziły w Andrychowie koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, Krucjatę Eucharystyczną oraz Stowarzyszenie Aniołów Stróżów. Przygotowywały jasełka, przedstawienia teatralne oraz tzw. popisy publiczne, w których najmłodszy mogli wykazać się swoimi umiejętnościami. Zakres tej działalności nie zmienił się do czasów obecnych: siostry katechizują, pomagają w pracy grup formacyjnych, pełnią posługę w andrychowskich kościołach, prowadzą ochronkę. Ich działalność w trwały sposób wpisuje się w krajobraz miasta. W archiwach zachowała się korespondencja miasta z władzami zakonnymi, w której można znaleźć nie tylko listy pochwalne dla sióstr, ale także prośby, by ta lub inna siostra mogła pracować w Andrychowie jak najdłużej, by nie przenosić jej na inną placówkę albo nawet przeniesioną na powrót skierować do pracy w mieście.

## Uroczystości jubileuszowe

w stulecie pracy sióstr słuźebniczek w Andrychowie rozpoczęła Msza św. w tutejszym kościele św. Macieja, pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego. Prócz duszpasterzy z dekanatu andrychowskiego i licznie zgro-



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

**W jubileuszu andrychowskich słuźebniczek uczestniczyli parafianie, byli wychowankowie oraz przedstawiciele organizacji społecznych i samorządu**

madzonych wiernych przybyły na nią także siostry słuźebniczki z blisko 20 parafii, należących do prowincji krakowskiej zgromadzenia. Na zakończenie Mszy św. matka prowincjalna s. Bronisława Wiczorek odmówiła w imieniu uczestniczących w uroczystości zakonnice

akt zawierzenia zgromadzenia Matce Bożej. Zaś przełożona generalna s. Mariola Karas przekazała andrychowskiej parafii św. Macieja relikwie założyciela bł. Edmunda Bojanowskiego, które wierni mogli uczcić na zakończenie uroczystości. Po Mszy św. jubileuszowej kard. Franciszek Macharski dokonał otwarcia okolicznościowej wystawy, przedstawiającej historię posługi słuźebniczek w Andrychowie, zaś w domu parafialnym można było obejrzeć spektakl poświęcony bł. Edmundowi Bojanowskiemu. Andrychowskie placówki sióstr słuźebniczek – w parafii św. Macieja i św. Stanisława – nie są jedynymi w naszej diecezji. Słuźebniczki pracują także w Wilamowicach i w Brzeszczach.

**KS. JACEK  
M. PĘDZIWIATR**

## W MOJEJ OPINII

S. BRONISŁAWA WIECZOREK,  
PRZEŁOŻONA PROWINCJALNA  
SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK NMP

Dziękujemy Bogu za dobro, które poprzez siostry słuźebniczki dokonało się w Andrychowie w ciągu stu lat ich posługi. Sierociniec, ochronka, katecheza – te formy pracy sióstr miały i mają na celu przygotowanie najmłodszych do dorosłego życia. Z okazji jubileuszu kierujemy słowo wdzięczności do Opatrzności Bożej za naszego założyciela Edmunda Bojanowskiego, który swoje życie poświęcił służbie ubogim, dzieciom i chorym.



S. MARIOLA KARAS,  
PRZEŁOŻONA GENERALNA  
SIÓSTR SŁUŻEBNICZEK NMP

Siostry słuźebniczki podjęły posługę w Andrychowie w najtrudniejszym okresie tak zwanej nędzy galicyjskiej. Z okazji jubileuszu modlimy się z wdzięcznością do Boga za wszystkie siostry, które tutaj pracowały, zwłaszcza w czasach biedy i doświadczeń, i za te siostry, które stąd wyszły, których powołanie rozdziło się w Andrychowie, pośród miejscowej ludności.

